

Mrozu, Szerokie wody

Wisiał cień nad jego dolą
On wył jak wilk nad własną zguba
Chłód i blask, polarną zorzą
Oczy jej, zielenia zimna
Nie zawróci jej
Nie zawróci rzeki biegu, nie
Doskonale wie
Nie miałm nic prócz samej wiarty w to
Ze gdy spogląda w niebo
Ktoś wysłucha jego prośby

Na szerokie wody mnie weź
Jak woda tu wpływ
Wpływ na mnie
Na szerokie wody mnie weź
Wine mą zmyj, zgaś ranę
Bo igrałem z ogniem
Z ogniem igrałem
Na szerokie wody mnie weź
Wodą na młyn bądź dla mnie

Stąpił po ruchomych piaskach
Przegapił swą ostatnia szansę
Ich serca to już inne miasta
Zgubiły dom ich dusze bratnie
Nie zastąpi jej, a ona
Nie zastąpi jego nikim też
Musieli przez to przejść
A może był im, był pisany sztorm
I wysłucha niebo zaniezionej dawno prośny

Na szerokie wody mnie weź
Jak woda tu wpływ
Wpływ na mnie
Na szerokie wody mnie weź
Wine mą zmyj, zgaś ranę
Bo igrałem z ogniem
Z ogniem igrałem
Na szerokie wody mnie weź
Wodą na młyn bądź dla mnie

Mą ranę
Ugaś, ugaś
Bo igrałem z ogniem
Z ogniem igrałem
Igrałem z ogniem
Z ogniem igrałem
Ugaś mnie, O panie!
Jak woda wpływ na mą ranę
Bo igrałem z ogniem
Z ogniem igrałem
Igrałem z ogniem
Z ogniem igrałem
Na szerokie wody mnie weź
Winę mą zmyj
Wpływ na mnie
Bo igrałem z ogniem
Z ogniem igrałem
Igrałem z ogniem
Z ogniem igrałem